Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 5 zł

Nr 51 | Warszawa, 26 września 1946 r. | Rok II

Bilans zysków i strat

batalii bokserów słowiańskich w Pradze

w oświetleniu naszego specjalnego wysłannika red. K. Gryżewskiego

Mistrzostwa Armii zakończone

Naj...

Najbardziej krwawą walką było spotkanie Kolczyńskiego z Cardą.

Najambitniejszym zawodnikiem polskim okazał się Olejnik.

Najbardziej nieczysto walczącym zawodnikiem był Czech—Carda.

Najbardziej nerwowym ze wszystkich Polaków okazał się Stasiak.

Najlepszym technikiem z zespołu polskiego... był Kolczyński.

Najwięcej szczęścia miał Franek Szymura.

Najmniej szczęścia miał Olejnik — dwukrotnie pokrzywdzony przez sędziów.

Najbardziej zajęcze serce wykazał Niewadził.

Najbardziej fałszywe rozstrzygnięcie sędziów padło w walce z Dżepiną

Najmniej nieuzasadniony był protest Jugosłowian po walce Szymura—Krżal.

Najwięcej piwa wypił w Pradze sędzia Zapłatka.

Najwięcej walk przez k. o. wygrał Koraljew.

Najlepszym sędzią ringowym był Zapłatka.

Największy protest widowni powstał po walce Segałowicz—Zachara.

Najgorsi sędziowie ringowi i punktowi okazali się Jugosłowianie.

Największy autorytet wśród delegatów zdobył sobie wiceprezes Bielewicz.

Najdowcipniejszym wśród zawodników był Stasiak.

Najlepszy apetyt miał kapitan PZB—Suszczyński.

Najlepszym zawodnikiem Jugosławii był Włoch Barbadoro.

Największym inwalidą był Szczerbakow, który ma dużą bliznę po ranie w nogę, odniesionej w walce z Niemcami.

Najpierwszą walkę z Polakami stoczył sekundant Michajłow, gdyż już przed kilkoma laty znokautował Neudinga w I-ej rundzie.

Najgroźniejszymi zawodnikami rosyjskimi byli Koroliew i Szczerbakow.

Najlepszym pięściarzem sowieckim był chyba Grejner.

Najlepszym bokserem Czechosłowacji był Zachara.

Najgorzej krytym pięściarzem polskim był Koziołek.

Najmniej rutynowanym z Polaków był Leczkowski.

Najrówniejszą formę z Polaków wykazał Grzywocz.

Przed kilku miesiącami na łamach naszego pisma ukazał się artykuł: „Złoty okres polskiego boksu przeminął z wiatrem". Przewidywaliśmy już wówczas, że czekają nas gorzkie rozczarowania. Mieliśmy rację! Nim odmłodzimy drużynę, będziemy mieli przez dłuższy czas słabe punkty w reprezentacji. Wojna przerzedziła nasze szeregi, zahamowała dopływ młodych. Na to niema rady.

Dlatego naszych porażek w Pradze nie bierzemy zbyt do serca. Wyprawa nad Weltawę dała nam dużo doświadczenia i bezsprzecznie przyniesie tylko pożytek pięściarstwu polskiemu.

Nie to nas boli, że ulegliśmy potężnemu Związkowi Radzieckiemu, nie martwimy się zbytnio, że jednym punktem przegraliśmy z Czechosłowacją. Boli nas co innego; my chcemy przegrywać z lepszymi na ringu, a nie przy zielonym stoliku.

Mamy żal do organizatorów o to, że dopuścili do systemu sędziowania wbrew polskiemu projektowi, wzorowanemu na doświadczeniach mistrzostw Europy. Mamy żal, że niesprawdzone zostały legitymacje sędziowskie i nie jesteśmy pewni, czy tych kilku panów, którzy znaleźli się w charakterze arbitrów — przeszli dostateczną szkołę...

Jeśli mamy tego rodzaju imprezę organizować na przyszłość, to nie powinniśmy w niej wziąć udziału, póki nie będziemy mieli pewności, że sędziowanie będzie fachowe i sprawiedliwe i nie będzie wynikało z różnych kombinacji koniunkturalnych...

Chcemy, aby przyszłe Mistrzostwa Słowiańskie odbyły się naprawdę na ringu i w tej przyjaznej dżentelmeńskiej atmosferze, gdyż tylko ona gwarantuje ich sens i wartość. Będziemy bili się do upadłego na ringu, a po za linami będziemy kochać się jak bracia—Słowianie.

Ostateczna punktacja mistrzostw jest następująca: ZSRR 38 p., Czechosłowacja 21 p., Polska 20 p., Jugosławia 17 p.

★

Protest ZSRR odnośnie walki Niewadził — Koraliew został przez komisję odwoławczą uwzględniony. Tak się stało, że w komisji przedstawiciele wszystkich państw mieli po jednym głosie. A więc Czesi głosowali przeciwko protestowi, a ZSRR i Jugosławia za protestem. Przewodniczący — Bielewicz znalazł się w przykrym położeniu. Jako przewodniczący, zgodnie ze zwyczajami międzynarodowymi powinien mieć dwa głosy. W Pradze jednak nie chciano do tego dopuścić. Wobec tego, aby sprawę w jakiś sposób załatwić — prezes Bielewicz poprostu skapitulował — wstrzymał się od głosowania na znak pewnej demonstracji.

W rezultacie straciliśmy dwa punkty, gdyż komisja uznała, że mimo faulu Niewadził mógł walczyć nadal. A sędzia ringowy popełnił tę nieformalność, że zamiast odrazu ogłosić faul, wyliczał zawodnika.

Z takiego rozwiązania sprawy nie martwimy się zbytnio, choć żal nam dwu punktów. Wiemy przecież doskonale, że Koraliew i tak w uczciwy sposób znokautowałby w dalszym stadium łodzianina, gdyż jest o kilka klas lepszy.

Rezygnujemy z punktów Niewadziła — a na to miejsce wolelibyśmy, aby nam oddano punkty zabrane Olejnikowi.

★

„Santa Madonna poratuj" szepcze Stasiak przed wejściem na ring
Patrz str. 3.

Mimoza i kaktus
zakwitły na ringu w Pradze

Antoni Kaliniak referent juniorów PZB — jest malarzem i patrzy na boks jak artysta. Po mistrzostwach w Pradze powiedział:

— Widziałem na ringu mimozę i kaktus. Mimoza — filgranowi nasi zawodnicy — kaktus to symbol siły i twardości bokserów radzieckich i czeskich.

★

— Czy mam pójść do trumny za PZB, powiedział Kolczyński, gdy go namawiano, aby stanął z nadwyrężonym żebrem do walki z Karistą.

★

Zawodnicy po niesławnej przegranej Niewadziła z Viragiem postanowili, że wkrótce odbędzie się sąd nad winnym. Łodzianinowi grozi surowy wyrok, a mianowicie gra w „salonowca". Każdy z kolegów będzie miał prawo pięć razy klapnąć pana Władysława w wiadome miejsce. Najgroźniejszymi wykonawcami wyroku będą napewno Kolczyński i Szymura, bo znani są z „uciętej ręki"...

★

Stasiak okazał się nie tylko mistrzem dowcipu, ale również mistrzem gry na harmonii i na fortepianie. W sali „Lucerny" stał fortepian, a gdy już widzowie opuszczali miejsce walk — łodzianin zasiadał do klawiszy i ku zdumieniu kolegów wygrywał popularne kawałki.

★

Kolczyński po swej walce z Cardą, co pewien czas przeglądał się w lusterku.

— Co też o mnie powie ta moja kubita — jak mnie zobaczy z takimi plastrami...

★

Sekundanci jugosłowiańscy niezbyt wysilali się przy nastawianiu swych zawodników. Najpopularniejszym ich okrzykiem z rogu były nawoływania:

— Pokrywaj, pokrywaj!

Łatwo było domyśleć się, że chodziło o to, aby ich faworyci wysoko trzymali gardę i kryli się.

★

— Sędzia do telefonu!

Wołali widzowie czescy do jednego z arbitrów radzieckich, który popełnił kilka rażących błędów na ringu.

(G.)

Pech Kolczyńskiego



Gdyby nie kontuzje, których „Kolka" doznał z Cordą (Cz.), byłby on bezspornie mistrzem słowiańskim w wadze średniej.

Konferencja w PZPR
radziła nad rozpowszechnieniem piłki ręcznej

KRAKÓW. W lokalu Polskiego Związku Piłki Ręcznej odbyła się konferencja zarządu PZPR z udziałem delegatów okręgów: warszawskiego, gdańskiego, wrocławskiego, opolskiego, radomskiego, ostrowskiego i krakowskiego. Ponadto w konferencji wzięli udział ob. Maciukiewicz imieniem PUWF, Rady WF i PW i Związku Samopomocy Chłopskiej, prof. Paruszewski, jako przedstawiciel Ministerstwa Oświaty i mgr. Bujalski, przedstawiciel Związku Harcerstwa Polskiego.

Konferencja miała za cel omówienie zasad upowszechnienia gier sportowych wśród najszerszych warstw młodzieży szkolnej, robotniczej, chłopskiej i harcerstwa. Konkretne plany opracowane będą po plenarnym posiedzeniu Państwowej Rady WF i PW w listopadzie. Nawiązane zostały już kontakty z OMTUR i ZWM, ze Związkiem Harcerstwa Polskiego odbędą się rozmowy w dniu 30 bm., z Ministerstwem Oświaty w pierwszej połowie listopada. Prezes PZPR Nowak przedstawił zebranym program PZPR na najbliższą i dalszą przyszłość (mistrzostwa Europy w piłce koszykowej męskiej w Pradze w roku 1947 i powierzone Polsce mistrzostwa Europy w koszykówce żeńskiej w roku 1948).

„Macie szkołę przestarzałą" — oto opinia trenera drużyny radzieckiej, którego wypowiedzi drukujemy na str. 3.

Szkockie kłopoty Śląska

W bież. tygodniu bawił w Warszawie prof. Kisieliński, dyr. Okr. Urzędu PW w Katowicach, celem omówienia z PZPN sprawy wycieczki Ślązaków do Szkocji.

Jak wiadomo PZPN zmienił swą decyzję, pozwolił jechać pod warunkiem, że w drużynie nie będzie graczy AKS, który zaangażowany jest w rozgrywkach o mistrzostwo. Wzamian za to PZPN wzmocni drużynę Śląska innymi graczami, co napewno nie wyjdzie na złe.

Gorsza rzecz z tym, że Szkoci oferują utrzymanie i kwatery oraz przejazdy w Anglii natomiast na koszta podróży z Polski i z powrotem dają 800 funtów. Jest to o wiele zamało, z chwilą gdy przejazd samolotem wypada coś na 3000 funtów.

Próba uzyskania darmowego samolotu przez RAF nie powiodła się, jedyny ratunek więc albo w Locie albo w uzyskaniu od Szkotów wyższej sumy tytułem odszkodowania.

Zdaniem naszym byłaby jeszcze jedna droga. PZPN mógłby finansować całą imprezę, gdyby istniała gwarancja występu rewanżowego Szkotów w Polsce. Kombinacja taka napewno by się opłaciła, tylko sęk, że skarb PZPN wykazuje poważne luki i nie będzie z czego wyciągnąć forsy. Możemy więc inne bardziej bogate okręgi zechciały przyłączyć się do tego „interesu".

Tylko k. o. decydowało bezspornie
Batory remisuje z Vasutasokiem 8:8

CHORZÓW. (Tel. wł.) — Drużyna węgierskich bokserów klubu Vasutasok w swym tournée po Polsce przybyła do Chorzowa, gdzie spróbowała sił z miejscowym Batorym, osiągając wynik remisowy 8:8.

Mecz możnaby nazwać meczem remisów. Autorami tego byli sędziowie punktowi. Było ich dwóch, Węgier i Polak z reguły dawali zwycięstwo swoim barwom. Stąd wynik brzmiał remisowo, jeśli oczywiście zawodnicy nie zadecydowali uprzednio o swoim losie przez k. o.

Węgrzy nie zaimponowali — najmocniejsze ich punkty to Szigetti w muszej, Szabo w półśredniej i Kiss w średniej. Bokserzy Batorego również wypadli słabiej, niż zwykle. Przede wszystkim szwankowała u wielu kondycja. Najlepiej wypadł Kula.

W wadze muszej dobrze usposobiony Bazarnik wygrywa na pkt. z Szigettim. Pierwsza runda remisowa. Od drugiej zarysowuje się lekka przewaga Polaka, który czyściej trafia. Walka przeważnie z półdystansu. Szybki Iadegier puchnie jednak w 3-ciej rundzie i to decyduje ostatecznie o jego porażce.

W koguciej Górecki remisuje z Esem. Wynik krzywdzi Węgra, który był szybszy i lepiej wytrzymywał końcówkę.

W piórkowej Honevary nokautuje w 1-szej rundzie Skupienia. Od uderzenia gongu Węgier rusza b. ostro. Zapędza Polaka do rogu, gdzie wymierza mu dwie serie suchych, mocnych ciosów. — Koniec. Stan meczu 3:3.

W lekkiej — obiecujący Kula nokautuje w II-ej rundzie Horvatha. Polak ma niezy cios, Węgier jednak kryje się początkowo umiejętnie. Dopiero w drugiej rundzie Kula przebija się przez gardę przeciwnika i trzema ciosami wykańcza go.

Węgrzy ni stąd ni z owąd zakładają protest, twierdząc, że ciosy Kuli (w żołądek) były jakoby zbyt niskie. Targi trwają pół godziny. Protest jako bezpodstawny zostaje odrzucony.

Na ring wchodzą w wadze półśredniej Szabo i Kusz. Przez dwie rundy obaj walczą równorzędnie, w trzeciej Szabo lekko przeważa, trafiając celniej. Wynik remisowy nieco krzywdzi Węgra. Stan meczu 6:4 dla Batorego.

W średniej Nowara remisuje z Kissem. W pierwszej rundzie przewaga Polaka, w drugiej walka raczej wyrównana, w trzeciej wreszcie lekka przewaga Kissa, który lepiej wytrzymuje ostre tempo walki. Wynik remisowy słuszny. Walka zasygnalizowała pewien spadek formy u Nowary. Węgier b. dobry.

W wadze półciężkiej Kaboczy walczy z Barańskim, wykazując dziwny styl walki: kładzie się ciągle na przeciwnika. Wynik remisowy krzywdzi tym razem Polaka.

W ciężkiej walka bez historii. Węgier Michaly jednym celnym ciosem pod koniec I-ej rundy kładzie Miśniewicza, który umie jeszcze bardzo niewiele.

Na punkty sędziowali Szalay i Łukaszewski.

Tłoczyński i Spychała
pauzują do 14 października

Ostatni turniej w Anglii Tłoczyński i Spychała rozegrali w Easbourne. Turniej był mocno obsadzony. Walczyć trzeba było od pierwszej rundy.

Spychała w ćwierćfinale przegrał do Anglika Bilingtona 3:6, 4:6 wykazując słabą formę.

Tłoczyński miał ciężką drogę do półfinału, gdzie uległ Butlerowi 6:3, 2:6, 5:7. W czasie tej gry padał deszcz. Tłoczyński wobec oślizgłego kortu grał w skarpetkach. Butler zaś w pantoflach z... kolcami Po drodze do półfinału Tłoczyński pokonał m. in. mistrza amerykańskich juniorów Lewisa 6:1, 6:2. W deblu Polacy doszli do finału po pokonaniu m. in. pary Butler — Filby 6:1, 6:4, gdzie mieli się spotkać z parą holenderską Rinkel — Wilton.

Obecnie obaj Polacy robią dłuższą przerwę do 14 października. Po tym terminie mają zamiar wziąć udział w turnieju, który rozegrany zostanie w hali na korcie ziemnym.

Mistrzowie słowiańscy
Rok 1946

Segałowicz — ZSRR
Grzywocz — Polska,
Barbadoro — Jugosławia.
Grejner — ZSRR,
Szczerbakow — ZSRR,
Karista — ZSRR,
Szymura — Polska,
Koraliew — ZSRR.

O MISTRZOSTWO STOLICY W BOKSIE

W najbliższą niedzielę walczyć będą o mistrzostwo stolicy Budowlani i Społem oraz Żyrardowianka i Grochów. Pierwszy mecz odbędzie się w cyrku na Pradze (róg ul. Szerokiej i Floriańskiej) o godz. 12, drugi o tej samej godz. w Żyrardowie. W ramach meczu Budowlani — Społem dojdzie do kilku b. ciekawych spotkań. Siły obu zespołów wyrównane. Faworytem drugiego meczu jest bezsprzecznie Grochów. (a)

Wooderson odznaczony

LONDYN. (Obsł. wł.)—Sydney Wooderson, jeden z najpopularniejszych lekkoatletów świata, został przez Brytyjską Federację Lekkoatletyczną wyróżniony.

Otrzymał on złoty puchar im Harveya i puchar im. Jacksona.

Puchar Harveya przyznawany jest za najlepszy wynik nietylko Anglikom. — Puchar im. Jacksona otrzymuje najlepszy angielski zawodnik w mistrzostwach. Wooderson otrzymał go za tytuł mistrza w biegu na 3 mile w czasie 13:53.2.

Dotychczas obydwa puchary zdobyli w r. 1927 Lover, w 1932 lord Burghley, w 1937 Roberts i w r. 1938 Finlay.

★

LIGA ANGIELSKA

LONDYN 25. (obsł. wł.) W dniu dzisiejszym rozegrano następujące spotkania mistrzowskie w pierwszej Lidze: Charlton Athl.-Leeds Un. 5:0 Huddersfield — Sunderland 0:0.

Kawalerzyści polscy
w Mistrzostwach Brytyjskiej Armii Renu

W zawodach konnych o mistrzostwo Brytyjskiej Armii Renu rozegranych w Lüneburgu pierwsze miejsce zajęła ekipa „Royal Horse Guards" — 6 błędów, drugie — ekipa 1 Pol Dyw. Panc. (ppłk. Zgorzelski, mjr. Gutowski, mjr. Rostworowski, por. Bielecki) — 16 błędów, a trzecie — Royal Scots Greys — 23 błędy.

Mjr. Rostworowski był ponadto pierwszy w konkursie ujeżdżania, a drugi — w ciężkim konkursie skoków.

★

W Hamburgu rozegrane zostało tenisowe spotkanie pomiędzy reprezentacją Brytyjskiej Armii Renu, a L. T. A. (Brytyjski Zw. Tenisowy). Wynik 9:1 dla L. T. A. W barwach Armii Renu grał jej mistrz Polak Badura, który uległ Meredithowi po zaciętej walce 5:7, 6:8 [illegible]

Niedziela odsłoni tajemnicę

Kto wejdzie do puli finałowej w piłkarstwie?

W NIEDZIELĘ sytuacja w rozgrywkach o mistrzostwo Polski w piłce nożnej znacznie się wyklaruje. Po trzech kołach (wliczamy przedboje) pozostanie na placu czterech finalistów, którzy zkolei borykać się będą z ostateczną lokatą. Druga ta faza będzie o tyle ciekawsza (i sprawiedliwsza) że przeprowadzona zostanie systemem punktowym: mecze i rewanże.

Konieczności owy system pucharowy daleki jest od ideału. Jeszcze gorzej stało się, iż rozgrywki układano niejako na chybcika. W przeciwnym wypadku przesałyby zupełnie słuszne projekty dopuszczenia z silniejszych okręgów więcej, niż jedną drużynę. Winę ponosi naturalnie przede wszystkim WG i DPZPN, który w pierwszym swoim projekcie tego nie przewidział. Później było już trudniej. W rezultacie doszło do tego, że ani Cracovia, ani Garbarnia, nie mają możliwości dorzucenia swoich czterech groszy do całej tej afery, która zwie się finałem o mistrzostwo Polski.

O innych nie mówimy, gdyż nie wykazali oni aż tak pewnej i stałej formy, by można było mówić o krzywdzie. Być może, że ta czy inna drużyna śląska lub warszawska jest lepsza, niż np. PKS ze Szczecina, lub Burza, ale ostatecznie nigdy nie było i nie ma idealnego rozwiązania.

Słyszymy w odpowiedzi — jest! Dla przykładu — Liga! Nie zaprzeczamy, a nawet całkowicie się z tym zgadzamy, że ujęcie pewnej ilości mniej więcej równych klasą klubów w grupę rozgrywkową daje stanowczo lepszą i sprawiedliwszą możliwość wyszukania najlepszego z najlepszych. Żyjemy jednak wciąż jeszcze w okresie płynnym odbudowy i przebudowy. Jest więc rzeczą słuszną, by przystępując czy to do tworzenia czegoś nowego, czy też do reaktywowania starych rzeczy, jednak je zmodernizować i ulepszyć. I tak się właśnie stanie.

Z konieczności akceptowaliśmy system „błyskawiczny", gdyż w przeciwnym wypadku piłkarstwo polskie pozostałoby w rok po wojnie wciąż jeszcze bez mistrza. A taka ewentualność była nie do przyjęcia.

Ewentualna akceptacja Ligi niczegoby naturalnie na teraz nie zmieniła. Jeśli więc regeneratorzy jej chcieliby z tej mąki upiec chleb, to wyjdzie tylko zakalec. Na temat Ligi piszemy zresztą, na innym miejscu.

System pucharowy daje się nie tylko we znaki tym, którzy zostali na placu już wcześniej, ale i bardziej szczęśliwym. Weźmy dla przykładu Polonię warszawską. Los chciał, że w drugiej kolejce jechać musi do Krakowa, gdzie ma wszelkie szanse... utonąć w Wiśle. Naturalnie może się zdarzyć i odwrotnie t. zn. Polonia pochłonie Wisłę i będziemy mieli przebój pierwszej jakości.

Czy istnieje taka możliwość? Polonia poczyniła ostatnio znaczne postępy, ale ostatecznie Wisła przez cały sezon legitymowała się tak dobrą i wyrównaną formą, że trudno przyznać szanse warszawianom i to jeszcze w Krakowie! Wisła jest u końca sezonu mocno sterana. Nietylko bowiem zmuszona była, nie z własnej winy, nadrabiać teren i grać niemal bez odpoczynku, ale z racji swego poziomu oddawała też raz po raz graczy do najrozmaitszych reprezentacji i t. p. kombinowanych jednostek. Nie było by więc nic dziwnego, gdyby dzisiaj nastąpiła reakcja.

Wisła ma jednak swoją tradycję. Należy do niej i wielkie umiłowanie barw klubowych ze strony graczy. Jeśli mieliśmy niejednokrotnie zastrzeżenia przeciw takiej czy innej polityce klubu krakowskiego i niektórym dawnym jego kierownikom, to zawsze jednak byliśmy pełni uznania dla pracy sportowej „Wiślaków". Że była ona rzeczywiście rzetelna i przemyślana, o tym świadczy choćby fakt — gdy chodzi o piłkę nożną — że Wisła nigdy nie przechodziła tak ciężkiego kryzysu, jak np. Pogoń, Cracovia, Polonia czy Legia. Umiała ona zawsze w porę odmładzać drużynę i dbać o narybek własnego chowu. Dobra pozycja Wiślaków po wojnie, ma w znacznej mierze źródło swe w przedwojennej drużynie juniorków.

Mimo woli nastroiliśmy się na pienia, które należałyby się raczej przyszłemu mistrzowi. Czy będzie nim Wisła?

Wprzód trzeba wziąć „poloniacką przeszkodę", a nie jest ona taka łatwa. O tym przekonano się choćby w ubiegłym tygodniu w Katowicach, gdzie trzon reprezentacji stołecznej tworzyli gracze Polonii.

Polonia posiada dobre trio obronne, przeciętną pomoc i dość niebezpieczny atak. Polonia, gdy wpadnie w trans jest niebezpieczna. Wisłę stać na zablokowanie zbyt „temperamentnego" przeciwnika. Posiada również dobre trio obronne, pomoc lepszą, i atak, który zna się na rzeczy. Dodawszy do tego własne boisko, wyliczyć musimy zwycięstwo gospodarzy, chyba, że złośliwa piłka spłata figla.

Zdaje się, że spotkanie krakowskie będzie najciekawsze. Nie przypuszczamy, by R. K. U. ze Sosnowca mogło poważnie zagrozić AKS-owi, który ma również wielkie ambicje mistrzowskie, jak krakowianie. AKS poniósł ostatnio znaczne straty wskutek kontuzji zawodników. Podobno inwalidzi zwolna ściągają do kadry. Chorzowianie mają nietylko przewagę własnego boiska, ale i większą rutynę co w tego rodzaju spotkaniach ma również swoje znaczenie. Ciężko uzyskane zwycięstwo nad Pomorzaninem nakazuje jednak ostrożność, tymbardziej, że sosnowiczanie znają dobrze zalety i wady swego przeciwnika, a zwycięstwo ich nad Gedanią 6:2 wskazuje na bojowość napadu.

ŁKS gra u siebie z Radomiakiem. ŁKS jest drużyną niespodzianek. Jeśli Baran i tow. będą w formie, to nie zazdrościmy bramkarzowi radomskiemu. Rutyna piłkarzy łódzkich również nie jest do odrzucenia.

Warta ma wyjazd. I to do Kielc. Kielce są terenem szerszemu ogółowi mało znanym. Nie przypuszczamy jednak, by poznańczyków spotkała tam jakaś niespodzianka. Reprezentują zbyt dobry poziom techniczny, a umiejętności kombinacyjne mogą odegrać wielką rolę, właśnie w spotkaniu z tego rodzaju przeciwnikiem, jak Tęcza, która jednak nie miała zbyt często okazji mierzyć się z zespołami poważniejszej klasy.

Przypuszczamy więc, że puste miejsca w tabelce naszej zapełnią się po niedzieli nazwami: Wisła, A. K. S., Ł. K. S. i Warta.

Kto sędziuje

w finałach piłkarskich

Niedzielne zawody piłkarskie o mistrzostwo Polski obsadzone zostały przez nast. sędziów:

Mecz AKS — RKU w Chorzowie prowadzić będzie — Persiak (Warszawa).

Tęcza — Warta w Kielcach — inż. Olewski (Kraków).

ŁKS — Radomiak w Łodzi — Grabiński (Sosnowiec).

Wisła — Polonia w Krakowie — Gruszka (Śląsk). (a)

Akademia W F

rozpoczyna pracę

Państwowy Urząd Wych. Fiz. zawiadamia o reaktywowaniu w roku akademickim 1946/47 Akademii Wych. Fiz Pierwszy rok będzie równoznaczny z przyspieszonym Kursem wych. fiz., celem wyszkolenia: a) kierowników w. f. dla PUWF; b) nauczycieli w. f. dla wszystkich typów szkół średnich oraz c) kierowników w. f. dla związków sportowych, organizacji młodzieży itp.

Po ukończeniu pierwszego roku studiów i rocznej pozytywnej pracy na polu w. f., absolwent może być przyjęty na trzeci rok studiów Akademii. oraz zdaniu egzaminu itp. słuchacz może uzyskać stopień magistra w. f.

Warunki przyjęcia: 1) wiek 18 — 28; 2) matura licealna (bez egzaminów dojrzałości będą przyjmowani kandydaci o wybitnej działalności na terenie sportowym i młodzieżowym); 3) dobry stan zdrowia; 4' sprawność fizyczna i znajomość sportów; 5) działalność w organizacjach sportowych i społecznych.

Przyjmowani będą tylko mężczyźni. Podania do 15.10 br. w Państwowym Urzędzie Wych. Fiz., Warszawa, Al. Niepodległości 241.

Załączyć do podania: 1) życiorys; 2) świadectwo dojrzałości lub ostatnie szkolne, 3) metrykę, 4) zaświadczenie pracy na polu w. f.

Kandydaci zostaną zawezwani pisemnie na kurs eliminacyjny w czasie 5 — 10.11. w Warszawie, na Bielanach:

Rok Akademicki rozpocznie się 15.11 br. Studia bezpłatne, słuchacze mieszkają w internacie, gdzie otrzymają bezpłatne mieszkanie i utrzymanie.

Byli słuchacze, którzy nie ukończyli studiów z powodu wojny, będą mogli wpisać się na trzeci rok studiów, który uruchomiony zostanie w styczniu 1947 r. Termin składania podań 15.11.1946.

Hallo! Tu Częstochowa

W najbliższym czasie odwiedzić mają Częstochowę: mistrz podokręgu Tarnowskie Góry (28 b. m. z Legionem), ZZK Łódź (29 b. m. z KKS-em), a w październiku Cracovia. Byłaby to pierwsza po wojnie wizyta tej doskonałej drużyny w Częstochowie, gdzie gościła ona ostatnio w r. 1937, wygrywając z Brygadą w meczu eliminacyjnym o wejście do Ligi 2:0 i zdobywając bramki przez Szeligę i Korbasa.

Dzień Okręgu. 6 października został zarezerwowany jako „Dzień Okręgu".— Projektowane jest rozegranie spotkania reprezentacyjnego z jednym z miast Polski.

O wejście do klasy A w miejsce spadającej Unii (Radomsko) walczyć będą: mistrz grupy Częstochowa RKS Raków oraz mistrz grupy Radomsko KSZWM Czarni. Pierwsze spotkanie nastąpi 29 b. m. w Częstochowie, rewanż 6 października w Radomsku.

B. reprezentacyjny bramkarz Polski Krzyk (obecnie CKS) doczekał się następcy. Żona Krzyka powiła w tych dniach syna. Po przyjściu na świat malec ważył 4 kilogramy, a już po paru dniach zdradza ostrość spojrzenia i ruchliwość ojca, to też Krzyk pokłada w nim wielkie nadzieje i zapewnia, że wychowa w przyszłości malca na reprezentacyjnego bramkarza.

Czarnecki, doskonały pomocnik b. Brygady, a po wojnie CKS-u, otrzymał zwolnienie i zasili drużynę Stradomia.

Langier (Skra) i Zalas (CKS) wywołali w swoim czasie zajście na meczu mistrzowskim Skra — CKS. Obecnie Wydział Gier i Dyscypliny CzOZPN ukarał obu tych zawodników czterotygodniowa dyskwalifikacją.

CKS wzgl. Victoria zamierzają zatrzymać Wartę poznańską w drodze powrotnej z Kielc po meczu z Tęczą dla rozegrania spotkania w Częstochowie we wtorek, 1. 10. b. r.

Łazarczyk (Victoria) tegoroczny mistrz szosowy Częstochowy, który zdobył w swoim czasie tytuł wicemistrza Polski w biegu naprzełaj (za Michalakiem), ma już 37 lat, nie zamierza jednak zaprzestać czynnego uprawiania sportu kolarskiego. Łazarczyk trenuje wytrwale i znajduje się w dobrej formie, dowodem czego było zajęcie ósmego miejsca w obsadzonym silnie wyścigu o nagrodę Boba Kucharskiego w Łodzi. Łazarczyk jechał przez czas dłuższy w czołówce, a odpadł dopiero wtedy, gdy rozkręciło mu się siodełko.

Jakie wyniki da przyszła niedziela

Ognisko	Ognisko	Polonia
K. R. S. Olsztyn	7:0	5:0
	Polonia	
	Wisła	Wisła
	Czuwaj	4:0
	A. K. S.	A. K. S.
	Pomorzanin	5:3
	R. K. U.	R. K. U.
	Gedania	6:2
	Radomiak	Radomiak
	Lublinianka	5:0
	Ł. K. S.	Ł. K. S.
	Orzeł	8:1
	Tęcza	Tęcza
	Skra	5:3
	Warta	
P. K. S.	P. K. S.	Warta
Burza	2:1	10:2

Bogaty program Mistrzostw Armii

obejmuje niemal wszystkie dziedziny sportu

Rozpoczęte w ub. niedzielę Mistrzostwa Armii dobiegają końca. W większości konkurencji w środę rozegrano finały. Poziom naogół dość wysoki. Szczególnie obiecujący materiał wyłoniły spotkania bokserskie.

Poniżej zamieszczamy wyniki, uzyskane w poszczególnych konkurencjach w ciągu trzech dni zawodów.

Drugi dzień

W drugim dniu mistrzostw Armii rozpoczęto zawody piłką nożną i siatkówką, ruszyły dalsze eliminacje bokserskie i lekkoatletyczne, oraz indywidualne ćwiczenia gimnastyczne.

OSArtylerii — OSLotnicza 4:1. DOW5 — DOW6 6:1 (5:0), CWPiechoty — OS Broni Panc. 3:1 (0:0), OSMedycyny — OSŁączności 2:1 (1:0), OSSaperów — WSPol — Wych. 3:0 (1:0), DOW 1 — DOW 2 2:1 (2:1); Marynarka i DOW7 wchodzą do ćwierćfinału walkowerem.

★

Zawody bokserskie o zakwalifikowanie się do ćwierćfinałów trwały 6 godzin. Wczorajsi zwycięzcy spotkań drużynowych walczyli już w kategoriach wag. W grupie szkół oficerskich padły nast. wyniki: (zwycięzcy na pierwszym miejscu).

Filipiak (Lotn.) t. ko. w 1 r. z Sokińskim, Przybyłowicz (Piech. 1) t. ko. w 2 r. z Szyszką, Skrzypczyński (Art.) ko. w 2 r. z Olszewskim, Golacik (Łączn.) t. ko. w 1 r. z Kurowskim, Okupniarek (Lotn.) ze Śmiśniewiczem, Sychowski (Piech. 1) z Wójcikiem, Chudziak (Art) z Kotarbą, Słomkowski (Techn. Lotn.) z Czosnowskim, Wojtkiewicz (Piech. 3) z Waldstermem.

Bańkowski (Art.) z Niewiadomskim, Raczyński (Łączn.) z Klarweldem, Kniga (Tech. Lotn.) z Soszczyńskim, Meisner (Art.) z Pindorem, Zmaczyński (Piech. 2) z Trubowiczem, Śniegowski (Art.) z Chojnackim, Fijałkowski (Piech. 3) z Kaniewskim, Cich (Art.) z Wróblem, Sobiesiak (Piech. 2) z Forginem (Lotn.).

W grupie DOW: Nawrocki (DOW 4) pokonał Głowacza (DOW 7), Cyrn (Lotn.) przez t. ko. Dzielasa (KBW), Iwański (Maz.) przez k. o. w 1 r. Gielnika (2), Flisak (Lotn.) wygrał z Liszczem (5), Zalewski (3) z Kondracińskim (2), Kotlarz (5) wygrał przez ko. z Kucharskim (KBW), Kamiński (1) z Bartkowiakiem (6), Rapacz (1) wypunktował Siemiona (7), Żórawski (6) Intrysa (KBW), Kowalski (4) Mellerowicza (KBW), Gajowiak (7) Fibaka (6), Asendrych (1) pokonał Tkacza (5), Lick (Mar.) znokautował w 1 min. Kozucha (7), Odzieniec (5), Szemeta (4), a Koralewski (M) Gładysiaka (2).

Do półfinałów weszli walkowerem: Chojecki (OSArt.), Brzozowski (OS Sap.), Unwald (OSPiech. 2), Peter (OS Sap.), Jędrzejkiewicz (OSMed.), Złotkowski (OSMed.), Dybisbański (DOW1), Czerny (1), Komander (7), Bijasiewicz (3), Popławski (3), Kołdonek (3) i Nowak (Lotn.).

Trzeci dzień

Półfinały w grupie szkół oficerskich odbyły się we wtorek i przyniosły nast. wyniki: Przybyłowicz (OSP 1) wygrał z Chojeckim (OS Art.), Brzozowski (Sap.) z Golacikiem (Łącz.), Okupniarek (Lotn.) z Unwaldem (Piech. 1), Chudziak (Art.) ze Słomkowskim (Lotn.), Kniga (Lotn.) z Bańkowskim (Art.), Zmaczyński (Piech. 2) z Peterem (Sap.), Fijałkowski (Piech. 3) z Jędrzejkiewiczem (Med.) oraz Cich (Art.) ze Złotkowskim (Med.).

★

Punktacja drużynowa w gimnastyce: Szkoły Ofic. 1) OS Lotnictwa 323,9. 2) OSTechn. Lotn. 318,3. 3) OSArtylerii 306,9.

DOW: 1) Lotnictwo 322,4. 2) DOW 3 278,8. 3) DOW 2 273,2.

★

Lekkoatletyka: 100 m. 1) Olędzki (Lotn.) 11,6. 2) Barecki (DOW 1) 11,6; *3.000 m.:* 1) Ostolski (DOW 6) 9.24,2. 2) Kraśniewski (DOW 2) 9.35,5; *skok wzwyż:* 1) Gruszecki (DOW 1) 165 cm., 2) Wołłowicz (Lotn.) 160.

4×100 m. 1) Marynarka 47.0. 2) DOW 6 — 47.4.

★

W piłce nożnej padły nast. wyniki: OS Saperów—OS Medycyny 3:1 (3:0), OS Artylerii — CW Piechoty 4:0 (2:0), Marynarka — DOW 2 3:2 (2:2), DOW 5 — DOW 7 3:2 (2:2, 2:0).

Koszykówka: OSP 1 pokonała OSP 2 52:14, CWS Piech. — OST Lotn. 27:24, OS Lotn. — OS Łączność 25:24, KBW—DOW 1 33:30, Marynarka — Lotnictwo 32:28.

Siatkówka: OS Art. — OS Br. Panc. 2:0, OS Łaczn. — WS Pol. — Wych. 2:0, CW Piech — OSP 1 2:1, Lotnictwo — DOW 5 2:0, DOW 4 —Marynarka 2:0.

Pływanie: 100 m. dow.: 1) Konikowski (OSA). 2) Kuśnierz (OST. Lotn.); 4×50 m. dow.: 1) OSA. 2) OST Lotn. 3) OS Sap.: 50 m. w umundurowaniu z granatem: 1) Przepiórka (OS Med.). 2) Kasperek (CW Piech.).

Grupa DOW: 100 m. dow. 1) Ratajczak (KBW). 2) Podgórski (DOW 7); 4×50 m.: 1) Lotn. 2) DOW 7; 50 m. z granatem: 1) Kniaziew (Lotn.). 2) Szefler (DOW 1). (a)

Czwarty dzień

W grupie szkół oficerskich mistrzostwo Armii zdobyli (w kolejności wag— od muszej do ciężkiej):

Przybyłowicz (OSP 1) po zwycięstwie przez k. o. nad Filipiakiem (OSL), Skrzypczyński (OSA) po zdecydowanym zwycięstwie punktowym nad Brzozowskim (OSSap.), Okupniarek (OS Lotn.) po t. ko. nad Gychowskim (OS Piech. 1), Chudziak (OSA) wygrał przez t. ko. z Wojtkiewiczem (OSP 3), Bańkowski (OSA) wypunktował Klarferda (OSP 3), Zmaczyński (OSP 2) wygrał z Meisnerem (OSA), Fijałkowski (OSP 3) ze Śniegowskim wreszcie w ciężkiej mistrzostwo zdobył Cich (OSA) po zwycięstwie przez t. ko. z Sobiesiakiem (OSP 2).

W grupie DOW finały miały nast. przebieg:

Nawrocki (4) znokautował Cyrna (Lotn.), Iwański (Mar.) wypunktował Flisak (Lotn.), Kotlarz (5) Zalewskiego (3), Buzowski (M) wygrał przez k. o. z Kamińskim (1), Żórawski (6) pokonał Rapacza (1), Kowalski (4) Gajowiaka (7), Lick (Mar.) wygrał przez poddanie się Tkacza (5) w 1 min., wreszcie Koralewski (M) znokautował w 2 r. Odzieńca.

Dziś finały o ofic. mistrzostwo Armii między zwycięzcami w grupach.

PIŁKA NOŻNA

Spotkania finałowe w grupach dały następujące wyniki:

DOW 5 wygrało po zaciętej walce z Marynarką w stosunku 3:2 (2:1), a OS Art. pokonała OSSap. 3:0 (2:0). *(a)*

★

MISTRZOWIE SZERMIERKI

Tytuł mistrza Armii w szermierce zdobył ppor. Wyrwa (OSLotn.) przed mjr. Geninem (Lotn.), ppor. Kupińskim (DOW 1), pchor. Krukowskim (OS Łączn.) i pchor. Sołofitem (OS Art.). *(a)*

Kto z kim i kiedy?

Terminarz rozgrywek o mistrz. kl. A

Terminarz rozgrywek o mistrz. kl. A

W uzupełnieniu podanego przez nas w ostatnim numerze „rozkładu jazdy" piłkarzy w kl. A na rok 1946-47 podajemy dalszy terminarz rozgrywek:

13. 10. Polonia — Ruch, Pogoń —Legia, Grochów — Jednośċ, Marymont — Bzura, Syrena — mistrz kl. B, wicemistrz kl. B. — Znicz.

20. 10. Ruch — Syrena, Znicz — Pogoń, Legia — Jednośċ, Polonia — Marymont, mistrz kl. B – Grochów, Bzura — wicemistrz kl. B.

27. 10. wicemistrz kl. B — Ruch, Marymont — Legia, Syrena — Polonia, Pogoń — mistrz kl. B, Jednośċ — Znicz, Grochów — Bzura.

3. 11. Znicz — Ruch, Jednośċ — Pogoń, Polonia — Legia, wicemistrz kl. B — Grochów, Bzura — mistrz kl. B, Syrena — Marymont.

10. 11. Ruch — Jednośċ, Polonia —Pogoń, Legia — Bzura, Grochów — Syrena, mistrz kl. B — Znicz, Marymont — wicemistrz kl. B. *(a)*

30 KLUBÓW

Odbyło się w Warszawie zebranie przedstawicieli spółdzielczych związków zaw., na którym powołano do życia Wydział Sportowy przy Centrali Zw. Zaw. Prac. Spółdz. Celem Wydziału jest propagowanie sportu i podnoszenie jego poziomu w szeregach spółdzielców. Dla wszystkich klubów zrzeszonych przyjęto wspólną nazwę — Sportowy Klub Spółdzielców.

W skład zarządu Wydziału sportowego wchodzą. W. Gandys (przewodn.) oraz Pol (Lublin), Ławski (Mława), Tippe (Olsztyn), Czapracki (Poznań), Filip (Rzeszów), Klinik (Kraków), Tłaczała (Bydgoszcz), Rozpędowski (Katowice), Sienkiewicz (Wrocław) i Adamczak (Poznań). Wydział liczy obecnie ponad 30 klubów. *(a)*

Na krakowskiej fali

Zwierzyniecki Klub Sportowy obchodził w ub. tygodniu 25-lecie swego istnienia. W ramach uroczystości odbyły się zawody piłki nożnej z Wisłą Ib (4:1) dla Jubilata. W czasie przerwy harcował po boisku i wśród widowni tradycyjny krakowski „Lajkonik" z orszakiem. W niedzielę odbyło się poświęcenie parku sportowego przy ul. Emaus.

Do harcerskich mistrzostw lekkoatletycznych, które odbędą się w dniach 28 i 29 b. m. w Krakowie, zgłosiło się 14 chorągwi z całej Polski i około 200 zawodników i zawodniczek.

Hokeiści Cracovii rozpoczęli zaprawę pod kierownictwem reprezentacyjnego gracza Adama Kowalskiego. Na listopad projektowany jest wyjazd Cracovii do Bratysławy na 4 tygodniowy trening na tamtejszym sztucznym lodowisku.

W październiku odbędą się nast. imprezy lekkoatletyczne w Krakowie: 6-go trójbój kobiecy i pięciobój męski w ramach zawodów żeńskich Wisła-RKS Legia, 12 i 13-go: zawody wewnętrzne Wisły, 20-go: jesienny bieg na przełaj Kozła II Memoriał Kusocińskiego, 27-go: biegi na przełaj HKS i Wisły na zakończenie sezonu.

W pierwszym po wojnie raidzie motocyklowym Cracovii zwyciężył inż. Czerny Bogdan (RKS Związkowiec). Najlepszym zawodnikiem Cracovii był Kurzawiński. Raid rozegrany został na trasie ok. 250 km. Kraków — Katowice — Bielsko — Kęty — Oświęcim — Chrzanów — Kraków.

Pracownicy zakładów miejskich zorganizowali „Dzień Sportu" w piłce nożnej i siatkówce. Finał piłki nożnej wygrała Elektrownia, zwyciężając Gazownię 2:0, w siatkówce pierwsze miejsce zajęły Wodociągi, które pokonały Elektrownię 2:0 (15:9, 15:12).

Sytuacja się wyjaśnia

„Społem" i „Skra" awansują do kl. A

Rozgrywki eliminacyjne zostały już prawie zakończone. Zwycięstwo w Nowym Dworze zapewniło Skrze awans do klasy A. Wczorajszy mecz między Społem i Pancernymi nie odbył się wobec rezygnacji wojskowych, to też i Społem pozbyło się kłopotu.

Pozostałe do rozegrania spotkanie między Skrą i Społem (niedziela 29 b. m.) Stadion W. P., godz. 11) zadecyduje już tylko o formalnym mistrzostwie w klasie B. Kwestia awansu została przesądzona na korzyść obu niedzielnych rywali.

Tabelka zawodów finałowych o wejście do kl. A przedstawia się nast.:

Społem pkt. 5:1, br. 7:2.
Skra pkt. 4:2, br. 7:3.
Pancerni pkt. 1:7, br. 3:12.

★

W grach o wejście do kl. B sytuacja jest w tej chwili bardzo zagmatwana. Z pięciu bowiem kandydatów do klasy wyższej tylko jeden — Sierakowianka— ma teoretycznie największe szanse. Z pozostałych nadspodziewanie dobrze spisuje się Mazur, a bardzo słabo wypadł Świt z Nowego Dworu. Ten ostatni stracił w dwu rozegranych meczach 3 punkty i może jeszcze odrobić stracony teren.

Naszym zdaniem do klasy B wejdą 2 kluby z tej trójki: Sierakowianka, Dąb i Świt. Najbliższe kilka dni (jutro, piątek) grają: Sierakowianka — Dąb i Mazur — Piast, a w niedzielę: Świt—Dąb i Mazur — Sierakowianka, przyniosą wyjaśnienie sytuacji.

W tej chwili w tabeli prowadzi Sierakowianka 7:3 punktów, przed Mazurem 4:2, Dębem 2:4, Piastem 2:4 i Świtem 1:3. *(a)*

„BUDOWLANI" PREZENTUJĄ SIĘ WARSZAWIE

W nadchodzącą niedzielę bokserzy Z. K. S. „Budowlani" zaprezentują się po raz pierwszy publiczności warszawskiej w meczu o mistrzostwo drużynowe Warszawy ze „Społem". Będzie to mecz dwu klubów sportowych, należących do związków zawodowych.

Mecz budzi żywe zainteresowanie ze względu na kilka ciekawych spotkań.— Należy do nich w wadze koguciej spotkanie między Aleksandrowiczem („Społem") a Sieradzanem („Budowlani"), przodującymi w tej wadze bokserami.— spotkanie Małecki (S), a Tyrała (B) w wadze piórkowej. Należy przypomnieć, że Tyrała był równorzędnym przeciwnikiem Czortka do czasu kontuzji, odniesionej w walce z tym ostatnim. Nokaut Małeckiego na meczu z „Radomiakiem" potwierdza jego wysoką formę. Gwoździem meczu będzie spotkanie w wadze półśredniej między Błażejewskim (S) a Jańczakiem (B). Obaj reprezentują starą, dobrą przedwojenną szkołę.

Mecz odbędzie się o godz. 11-ej w cyrku nr. 3 na Pradze.

Przechodzą do Legii

z rozwiniętym sztandarem

Sekcja piłkarska Legii zostanie w najbliższych dniach poważnie wzmocniona szeregiem młodych i utalentowanych zawodników jednego z klubów podmiejskich.

Piłkarze ci, którzy bardzo dodatnio zaprezentowali się na turnieju szóstkowym WOZPN przechodzą gremialnie i to wraz ze swym dotychczasowym kierownikiem do szeregów „zielono - czarnych" Legia będzie za tym w stanie wystawić dwie pełnowartościowe jedenastki.

Co słychać na Dolnym Śląsku

Piłkarze i bokserzy na starcie

WROCŁAW (Kor wł.) W ostatnich meczach mistrzostw eliminacyjnych kl. A osiągnięto następujące wyniki: KKS Odra — KS Lustrzanka (Wałbrzych) 5:0 (3:0); OMTUR (Lubiń) — Milicyjny KS (Zgorzelice) 3:2 (2:1); Polonia (Świdnica) — TUR (Jelenia Góra) 2:1 (1:1).

W mistrzostwach kl B OMTUR (Oleśnica) — Pionier (Twarda Góra) 1:0 (0:0); Las (Syców) — Zryw (Namysłów) 4:2 (2:1); WKS Orzeł — RKS Tramwajarz 5:4 (2:0).

W spotkaniu towarzyskim IKS — WKS Pogoń 5:0 (3:0).

★

Walne zebranie Dolnośląskiego Okr Zw. Bokserskiego i Nadzwyczajne Walne zebranie Dolnośląskiego Okr. Zw. P N., odbędzie się we Wrocławiu w połowie października.

Najbliższej niedzieli bokserska reprezentacja Wrocławia spotka się z reprezentacją Torunia. W drodze powrotnej pięściarze wrocławscy skrzyżują pięści z drużyną Stelli w Gnieźnie W drugim tym spotkaniu zespół wrocławski wystąpi pod nazwą I K. S.-u.

★

Spotkanie piłkarskie Wrocław — Świdnica wyznaczone jest na 3 października Dochód przeznaczono na odbudowę Warszawy

★

Drużynowe mistrzostwa w boksie rozpoczną się na Dolnym Śląsku 20 października Startują 4 drużyny IKS, RKS Pafawag, ZWM Zryw i Górnik (Wałbrzych).

Kazimierz Gryżewski

Czteroaktowy dramat w Pradze

daje cenne doświadczenia pięściarstwu polskiemu

— Należy przestawić naszą drużynę — do takiego wniosku doszło polskie kierownictwo po turnieju w Pradze.

— Musimy przykładać większą uwagę do siły ciosów — do ataku...

Istotnie, mistrzostwa słowiańskie wykazały, że najwięcej sukcesów odnieśli właśnie ci pięściarze, którzy hołdują sile ciosów.

— Jak wam się podobał system walki naszych bokserów? Zapytał mnie Grejner — jeden z zawodników sowieckich.

Nie wiedziałem co odpowiedzieć. A on ciągnął dalej...

— Przecież boks jest sportem męskim, chodzi o to żeby wygrać. A myśmy dowiedli, że właśnie dzięki silnym ciosom wygrywa się najskuteczniej i pewnie.

Próbowałem mu tłumaczyć, że pięściarstwo polega również na tym, aby nie dać uderzyć się i umieć obronić w nagłych wypadkach. Moja teoria odbiła się o niego, jak groch o ścianę.

Jak walczyli Rosjanie

A więc jak naprawdę walczyli pięściarze radzieccy? Rotacja i lewy sierp lub swing — oto ich najgroźniejsza broń. Lewych prostych nie uznają, w zwarciu walczą niechętnie, lecz jeśli już koniecznie trzeba to potrafią bić się również w „corp a corp". Jeśli chodzi o prace nóg — to ustępują oni bezwzględnie innym zawodnikom słowiańskim.

W Pradze bokserzy radzieccy nie spotkali właściwie niebezpiecznych dla siebie przeciwników. Rosjanom mogła zagrozić jedynie ósemka polska — ale ta przedwojenna w pełnej formie, w kondycji fizycznej. Taki Rotholc, czy też Sobkowiak z przed wojny — zmietliby z ringu wszystkie teraźniejsze muchy z Segałowiczem na czele Ale rozważanie coby było jest właściwie dziś śmieszne. W tej chwili w ewentualnym meczu z ZSRR — powinniśmy w normalnych warunkach przegrać 6:10, biorąc tylko pod uwagę ewentualne punkty Kolczyńskiego, Szymury i Grzywocza. W najlepszym i najszczęśliwszym razie moglibyśmy u siebie w domu zremisować, jeśliby, która z naszych much doszła do właściwej formy Segałowicz bowiem nie jest pięściarzem, którego pokonanie przekracza nasze możliwości.

Ciekawe byłoby spotkanie ZSRR — Stany Ziednoczone. Dałoby ono wiele materiału, przekonalibyśmy się czy sama dynamika wystarczyłaby na Amerykanów, którzy jednak nie lekceważą i techniki.

Koroliew napewno nie ma dziś równych w Europie. Może jedynie przed wojną miałby z nim dużo do powiedzenia Tanberg Runge przypuszczalnie uległby. A Piłat?... mógłby się ktoś spytać. Koroliew, ma jeden błąd — walczy on może zbyt wrośnięty w ring, a nasz Piłat właśnie takich przeciwników lubił. Koroliew nie jest trudny do trafienia i ma zbyt duże zaufanie do swej szczęki. Ale gdyby mu tak nasz góral wsadził swój dyszel... to nie wiadomo co by się stało...

Fa'terzy czescy

Czesi zostali wicemistrzami Przyjrzyjmy się im bliżej. Ósemka czechosłowacka od czasu naszego ostatniego spotkania w Pradze — w styczniu jeszcze bardziej poszła w kierunku silnych ciosów i twardości. Czesi jednak rozumieją to dobrze, że samymi uderzeniami wygrać nie można Niewątpliwie nasi zachodni sąsiedzi zaniedbali technikę, ale nie do tego stopnia, aby to było objawem rażącym. Mam wrażenie, że Czesi zdają sobie sprawę ze swych błędów i doświadczenie w Pradze otworzy im oczy. Najlepszym ich technikiem jest młodziutki Zachara, który mimo braku doświadczenia umiał już połączyć technikę z siłą ciosów.

Niespodzianka Jugosłowiańska

Jugosłowianie zrobili niespodziankę. Cieszy nas, że znaleźliśmy nowych wartościowych przeciwników i niewątpliwie będziemy z nimi utrzymywali stosunki na ringu. Jak już w sprawozdaniach telefonicznych podkreśliłem; szkoła włoska niewątpliwie wywarła wpływ na Słowian południowych. Ostatecznie nie ma w tym nic dziwnego, w drużynie jugosłowiańskiej walczy Włoch Barbadoro, który swego nauczyciela Sergo — uważa za bóstwo.

Wszyscy Jugosłowianie wiedzą doskonale co to jest sztuka pięściarska i są zarówno dobrzy w ataku jak i obronie. A jeśli do tego dodamy ich południowy temperament, zrozumiemy łatwo, że muszą być niebezpieczni. Tacy na przykład zawodnicy jak Gjulaj czy też Sovljański — to dobrzy pełnowartościowi bokserzy. Najsłabszym technicznie jest Virag, ale ma dobre warunki fizyczne.

Prawda o Polakach

Polska drużyna wypadła słabo. Nie mam zamiaru tego ukrywać. Ósemka nie była należycie przygotowana do tak poważnego turnieju, który zresztą okazał się niezwykle ciężki dla zawodników. Tego rodzaju zawody wymagają dwutygodniowego obozu kondycyjnego, — to nie ulega wątpliwości. Braki kondycyjne niektórzy nasi zawodnicy starali się zastąpić wielką ambicją. To bardzo piękny objaw, ale niebezpieczny w turnieju czterodniowym.

Drużyna nasza posiada słabe punkty. Z tym wnioskiem zgodny jest cały sztab generalny PZB.

Stasiak jest bezsprzecznie dobrym i ambitnym bokserem. W Pradze nie był w formie, widywaliśmy go w dużo lepszej kondycji. W rywalizacji międzynarodowej nie przewidujemy, aby Stasiak mógł odegrać większą rolę.

Grzywocz w Pradze zdał egzamin. Nie był on zbyt efektowny, ale zrobił to co do niego należało. Możemy mu zarzucić, że zbyt powolnie „rozkręca się" i lekceważy pierwszą rundę — co później odbija się na ogólnym wyniku walki. Takie zbyt wolne rozgrzewanie się kosztowało nas w Pradze jeden punkt. Jest to bokser, który najlepiej ze wszystkich naszych „pracuje w linii". Szkoda tylko, że od czasu do czasu wpada w szablon i nieco więcej nie urozmaica swego repertuaru.

O Leczkowskim jeszcze jest przedwcześnie coś powiedzieć. W każdym razie w Pradze znalazł się za wcześnie. To jeszcze ciągle materiał na boksera i to na dobrego pięściarza, bijącego szybko z obu rąk. Musi się on jaknajprędzej wyzbyć wysuwania głowy ku przodowi, bo inaczej stanie się zbyt łatwym celem dla przeciwników.

Lepszy byłby Czortek

Wśród starszych zawodników i wielu kierowników przeważyło po turnieju zdanie, że Czortek wypadłby lepiej z uwagi na doświadczenie i lepszą defenzywę. Osobiście przychylałbym się też do tego zdania. Kapitan PZB jednak twierdzi, że może lepiej poświęcić dziś punkty, forsując młodych — a zbierać plon w przyszłości.

Koziołek wypadł źle. Przypuszczalnie był to jego łabędzi śpiew w reprezentacji. Poznańczyk miał tylko przebłyski swej dawnej świetności. „Puncz" uleciał wraz z zawieruchą wojenną. Niegdyś górował on nad swymi przeciwnikami w szybkiej pracy nóg i błyskawicznym wyprowadzaniu ciosów. O tych zaletach trzeba już dziś zapomnieć. Wniosek... nie mamy wagi lekkiej.

Serce Olejnika

Olejnik zrobił największą niespodziankę — a przede wszystkim sztabowi PZB, który z wielką nieufnością odnosił sę do jego pozycji w reprezentacji. Dowiódł on, że w rywalizacji międzynarodowej ma on coś niecoś do powiedzenia, ale przede wszystkim, iż należy do rzędu bokserów, którzy łatwo nie sprzedadzą swej skóry i nie narażą swej ósemki na kompromitację. Łodzianin wykazał twardość i odporność na ciosy.

— Gdyby zamiast Olejnika był Grądkowski — pływałby po ringu, powiedział sędzia Zapłatka.

Kolczyński technikiem!

„Kolczyński był z Polaków najlepszym technikiem, ale zupełnie nie posiada siły ciosu". W ten sposób napisał o „Kolce" jeden z kolegów czeskich. Wiedział on, że dzwoni ale nie zorientował się, w którym kościele. W każdym razie nie życzylibyśmy temu dziennikarzowi zainkasowania choć jednego ciosu Polaka.

Uwaga Czecha nie jest jednak pozbawiona podstaw. Kolczyński wprawdzie nie znokautował swych obydwu rywali, ale zato przyszykował grunt dla swych następców. Jedno nie ulega wątpliwości, warszawianin nie ma w tej chwili tego suchego, odrywanego ciosu, zwanego elektrycznym, którym zwalał z nóg Muracha czy Pittorego na deski. Polak ma w tej chwil uderzenia raczej destrukcyjne. A co do techniki — to istotnie kolega czeski ma rację — Kolczyński nadspodziewanie poczynił postępy jakby dojrzał. Chociażby te jego ciosy podbródkowe — to kunszt umiejętności pięściarskiej.

O Szymurze trudno coś powiedzieć. Jedna walka nie daje dostatecznego materiału. Nie ulega wątpliwości, że jest on nadal tym trudnym bokserem, który przewyższa rutyną o głowę wszystkich swych rywali. Sympatyczny Franek spotkał się w Pradze z jednym zarzutem, iż walczy zbyt po dżentelmeńsku... Mianowicie podniósł swego przeciwnika po przypadkowym przewróceniu się... Okazuje się, że strona przeciwna wzięła to za złą monetę i uważa, że jeśli Szymura pomaga wstać swemu przeciwnikowi — to widocznie musiał go przed tym sfaulować.

Trzy kropki

Niewadził?... Stawiamy trzy kropki — na temat tego zawodnika napisaliśmy już tyle na innym miejscu, że nie chcielibyśmy jeszcze raz powracać do tego smutnego tematu. A jaka szkoda... Niewadził pokazał próbkę dobrego boksu. Posiada on szkołę — co do tego nie ma wątpliwości. Jaka więc szkoda, że...

Przed meczem z Węgrami

Po tym przeegzaminowaniu naszych zawodników należałoby zastanowić się, co teraz czynić przed meczem z Węgrami, który już 13-go października odbędzie się w Katowicach. Sytuacja jest groźna. Na ten temat rozmawialiśmy już w Pradze po zakończeniu turnieju. Kapitan związkowy na razie nieoficjalnie zdradził kilka swych planów. A więc: przede wszystkim należy spodziewać się, że Bazarnik będzie startował w muszej. P. Suszczyński chce wypróbować tego zawodnika na jego własnym terenie. Pozycja Grzywocza nie ulega wątpliwości. W piórkowej brane są pod uwagę kandydatury Komudy, a może nawet „bombardiera" gdańskiego Antkiewicza. (Ten zawodnik napewno podobałby się w Pradze). W lekkiej wielka niewiadoma. Mówi się ciągle o reaktywowaniu Rademachera.

W półśredniej kandydatura Olejnika jest pewna. W średniej pewnie zadebiutuje Nowara, a w półciężkiej Kolczyński. Tego rodzaju przesunięcie będzie ewentualnie poczynione ze względu na Szymurę, który bezwarunkowo powinien startować w wadze ciężkiej. (W Pradze musiał zrzucać wagę). Ze swej strony popieralibyśmy tego rodzaju kontredans.

WARUNKI PRENUMERATY
od 1 sierpnia 1946 roku
miesięcznie . . . . zł. 40.—
kwartalnie . . . . „ 120.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy".

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne 10 zł.
za 1 mm poza tekstem szerokości jednej szpalty — 25 zł., za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty 40 zł., tłustym drukiem 100% drożej.

DO P. T. PRENUMERATORÓW
zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO I nr. 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Santa Madonna poratuj...

śpiewa Stasiak przed niebezpieczną walką

RING w PRADZE STAŁ SIĘ WIELKIM POBOJOWISKIEM

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO")

„SANTA MADONNA poratuj", dochodzi cichutki ton popularnego tanga. Wchodzimy do szatni. Szydło naciąga Stasiakowi rękawicę. Stasiak dalej nuci swą piosenkę... „Santa Madonna poratuj, dziś z sowietem stoczę wielki bój"...

I naprawdę to był wielki bój — walka, w której mały czupurny Stasiak dał z siebie wszystko. Wiedział przecież, że stoi na straconej pozycji, że Segałowicz jest od niego fizycznie silniejszy, że ciosy jego wnoszą na ring zarodek nokautu.

Walka zaczyna się... Mały łodzianin skacze naprzód, chce dostać się do zwarcia. Puszcza w ruch swe krótkie ręce i strzela jak z karabinu maszynowego. Nic jednak z tego nie wychodzi. Segałowicz jest silny, tamuje i paraliżuje mu ruchy, otrząsa się od niego jak buldog od muchy. Starcie ma przebieg wyrównany, dopiero przed samym gongiem, Segałowicz raz czysto zawadził z dystansu

W dalszym ciągu obaj bokserzy jakby prowokowali się wzajemnie do ataków, aby wykorzystać finty. Obaj nie czynią sobie dużej krzywdy. Nie zauważyliśmy efektownych ciosów. Starcie to można uważać za wyrównane.

— Teraz Tadziu uważaj, szepce „Kolka" — on pójdzie na ciebie „na gaz" jak wariat, a ty go nic, tylko cykaj lewym prostym.

Tak się też stało Stasiak skacze i wysuwa swe krótkie żądło, na które kilka razy nadziewa się Segałowicz. Rosjanin zamachuje się coraz częściej i poluje na łodzianina szerokimi swingami. Polak nurkuje jak może, ale kilka uderzeń przechodzi przez gardę Pod koniec rundy Segałowicz fauluje na co sędzia zwraca uwagę.

Rosjanin wygrał tę walkę tylko nieznacznie. Widownia jednak wyrok ten przyjmuje z niezadowoleniem. Gwizdy...

Stasiak w ostatniej chwili przed gongiem skręcił nogę w kostce, skacze więc na jednej kończynie jak bocian na środek ringu, aby uścisnąć dłoń swego rywala. Potem wśród serdecznych oklasków wynoszą go na rękach do szatni.

Jugosłowianin Pawłowicz stanął do walki z Czechem Strbą w wadze koguciej. Mecz jest na dystans, ale chaotyczny — typowa walka o punkty bez zwracania uwagi na styl czy też jej estetykę. W drugiej rundzie zarysowuje się techniczna przewaga Pawłowicza; kontruje bardzo finezyjnie. Cóż kiedy wyraźnie słabnie, a cios w żołądek „odbiera mu powietrze". Jugosłowianin łamie się jak scyzoryk i z trudem przetrzymuje starcie. W trzeciej rundzie Strba już goni po ringu Pawłowicza i rezultat jest przesądzony. Dwa punkty zdobywają Czesi.

W półśredniej Skudrik (Cz) wygrywa z Dżopiną (J) Skudrik rozpoczyna od ataków i na dystans osiąga przewagę. W drugiej rundzie natarcia Czecha przybierają jeszcze na gwałtowności, a Jugosłowianin chwieje się na nogach.

Na finiszu Dżopina zdobywa się jeszcze na drugi oddech, ładuje kilka lewych sierpów, walczy jednak nieczysto. Starcie lekko wygrywa, ale mecz zaprzepaszcza.

Na ring teraz wchodzi Kariste, oczekuje na Kolczyńskiego. Nadaremno... Oplastrowany Kolka siedzi w pierwszym rzędzie krzeseł. Był tego rana u doktora, poradził mu, żeby nie walczył. A szkoda... Kolczyński był niewątpliwie wielkim faworytem. Zdaniem naszym, Kariste — który zresztą miał również kontuzję nad okiem, nie mógł być dla Polaka niebezpieczny. Dwa punkty przeminęły z wiatrem.

Jeszcze drugi walkower, to Krżta (J) zdobywa punkty na Netuce (Cz). Jednym słowem — ring staje się pobojowiskiem.

Czekamy teraz na Niewadziła. Strasznie są nam potrzebne jego punkty. Powinien chyba wygrać... Chłop na schwał, a na sztuce pięściarskiej zna się dobrze, pięści ma też nie od parady Wprawdzie Virag potrafi też mocno bić, ale już zdążyliśmy zauważyć, iż technicznie Polak jest o klasę lepszy.

Łodzianin rozpoczął bardzo dobrze, idzie naprzód z wyciągniętą lewą ręką ku przodowi. Virag nadziewa się co chwilę na lewe direkty. Niewadził dobrze punktuje i zaczynamy mieć nadzieję. Aż tu nagle nasz łodzianin kurczy się i łamie, krzywi boleśnie i klęka na deski. Jakoby otrzymał cios w żołądek. Sędzia liczy do trzech.

W drugiej rundzie Niewadził nadal przeważa technicznie i były momenty, że Virag znajdował się w prawdziwym niebezpieczeństwie. Virag rewanżuje się tylko zrzadka.

Na przerwie w rogu łodzianina zawrzało jak w ulu.

— Władek musisz wygrać! Cała Polska na ciebie patrzy! Od ciebie zależy ostateczna punktacja.

— Jeśli nie wygrasz — to nas popamiętasz, warczy złowrogo Szymura.

Władzio słucha i kiwa potakująco głową...

Po kilkudziesięciu sekundach Niewadził już leżał na deskach... Ułożył się wygodnie i rękawice podłożył sobie pod głowę. Nawet boleśnie krzywił się... Podobno dostał uderzenie po karku. Sędzia ringowy był jednak wprost przeciwnego zdania. Niewadził został wyliczony i wszelkie nasze nadzieje prysły jak bańka mydlana.

— To był ostatni występ Niewadziła w reprezentacji Polski, szepnął po tej walce kapitan PZB — Suszczyński. Jak mógł nam zrobić taką „porutę".

Znów gong uderzył na pobojowisku. To Leczkowski zdobywa punkty na doskonałym Barbadoro, który poprzedniego dnia kontuzjował rękę.

W lekkiej, bardzo dobry Rosjanin Grejner, wypunktował Czecha — Kraleczka. Już w pierwszym kole Czech nadziewa się na cios i pada na deski. Przy siedmiu gong zastaje go na macie.

W drugiej rundzie mecz zaczyna przypominać walkę byków. Grejner otrzymuje od Zapłatki ostrzeżenie za bicie głową. Rosjanin bierze górę. W trzeciej Kraliczek zaczyna serie „byków głową", ale nasz „król sędziów" dyplomatycznie tego nie widzi. Cały finisz należy do Grejnera, który pewnie wygrywa.

Olejnik porywa widownię

Olejnik na straconej pozycji staje przeciwko doskonałemu Szczerbakowowi. Rosjanin rzuca się jak lawina. Zasypuje Olejnika całą serią ciosów. Mięśnie Szczerbakowa prężą się jakby chciały prysnąć. Łodzianin szybko orientuje się w sytuacji, wie, że chwila nieuwagi grozi nokautem, kryje się więc dobrze. Mimo wszystko Rosjanin wali z taką siłą, że ciosy jego przebijają pancerz Olejnika. Łodzianin jest o klasę słabszy fizycznie.

Polak nie traci jednak głowy, zaczyna kombinować. Atakuje teraz sam lewym prostym, a potem usiłuje dostać się do zwarcia. Kilka razy taka „kombinacja" udaje mu się znakomicie. Ale i „czerwony" orientuje się w sytuacji i teraz zbija lewe Olejnika.

Druga runda jest nie mniej zażarta. Łodzianin w dalszym ciągu próbuje lewych direktów, ale za chwilę Szczerbakow prowokuje wymianę ciosów, na co Olejnik daje się skusić. Podczas tej wzajemnej młócki Polak trafia sporo i to czysto.

Atomowe ciosy

Trzecia runda to znów spotkanie lewych prostych i haków z atomowymi sierpami i swingami. Obaj bokserzy wpadają często na siebie, nie oszczędzając swych głów. W tej też fazie mamy do zarzucenia Polakowi, że szedł naprzód ze zbyt pochyloną głową. Do samego końca tempo doskonałe. W pewnym momencie Olejnik skarży się na cios w kark. Obaj kończą mecz zmęczeni. Zwycięstwo wyraźne, ale nie wysokie Rosjanina. Olejnik opuszcza salę wśród głośnych oklasków. Dał on z siebie wszystko.

— Trafił mnie jednak mocno, już w pierwszej rundzie, przyznaje w szatni Olejnik. Ciosy to on ma twarde — jak by bił młotem. W drugim starciu byłem „groggy".

Olejnik trzyma się za szczękę.

— Boli, boli jeszcze od czasu meczu warszawskiego. Do tej chwili czuję uderzenia „Kolki". Teraz Szczerbakow poprawił.

Prawda... czy plotka?

Ticzicz nie stanął do walki z Carda i dostał punkty walkowerem. W kuluarach szeptano, że Jugosłowianie celowo nie puścili na ring swego zawodnika, tak aby już z całą pewnością gospodarze zajęli w ogólnej punktacji miejsce przed Polską Czy tak było w istocie niewiadomo Plotka jednak odbiła się szerokim echem.

Następny walkower — to Szymura — Czudinow. Jeśliby doszło do tej walki — to jednak byliśmy pewni zwycięstwa Polaka, gdyż Rosjanin był słabym punktem czerwonej ósemki.

Wreszcie finał turnieju. Jeszcze raz oglądamy radzieckiego Louisa. Koraljew, którego w Sowietach nazywają „królem nokautów", gdyż ma 103 mecze wygrane przez k. o. staje do walki z Czechem Livańskim Livański jednak wyraźnie zawodzi Walczy „à la Niewadził" — z wyraźną tendencją jaknajszybszego zakończenia meczu. To też w niedługim czasie widzimy już Czecha na deskach, ale zupełnie przytomnego. Zapłatka liczy, a Czesi krzyczą, że Koraljew nie znajduje się w neutralnym rogu. Sędzia jednak na to nie zwraca uwagi. Powoduje to gwizdy.

„Król sędziów" — Zapłatka, słowem „aut" kończy wielki turniej.

Wasza szkoła jest przestarzała

mówi kierownik drużyny radzieckiej

KIEROWNIK drużyny radzieckiej tak mówi:

— Wasza szkoła jest angielska... przestarzała. Jest ona piękna dla oka, ale nie daje efektu. Myśmy przez pięć lat szukali odpowiedniego stylu, który nareszcie znaleźliśmy. Z waszych zawodników podobali się nam: Grzywocz, Olejnik i Kolczyński. O Szymurze po jednej walce trudno coś powiedzieć.

Natomiast o Szymurze mówi bardzo wiele Michajłow — sekundant drużyny radzieckiej, który jeszcze do niedawna był doskonałym bokserem półciężkim.

— Szymura zdecydowanie nie podobał mi się. Idzie naprzód wyciągając obie ręce, co jest bardzo niebezpieczne. Już wiem jakbym z nim walczył, bił bym ciągle „upercutami" od dołu. Jaka szkoda, że nie mogę się z nim spotkać.

Z waszych zawodników podobał mi się najbardziej Olejnik

Czy Olejnik bije mocno — zapytaliśmy się zaraz po walce Szczerbakowa.

— Niech pan spojrzy na moją twarz i sam sobie odpowie na to pytanie. Czy zauważył pan choć jeden ślad po jego uderzeniach?...

Jugosłowianom natomiast polski styl podobał się Wyróżnili Grzywocza, Olejnika i Kolczyńskiego. Nawiasem mówiąc, po walce Szymury z Krżalą założyli protest i na ten temat wypisali wielki memoriał.

A przez polskie okulary?...

— Widziałem na ringu niemal same walki uliczne, opowiada Szymura. Boksu — szermierki nie było w Pradze. Chciałbym porównać mistrzostwa Europy do mistrzostw Słowiańskich. Przede wszystkim w Mediolanie czy Dublinie wszyscy zawodnicy mieli lepszą kondycję fizyczną, nie mówiąc już o technice. W walce z ZSRR powinniśmy nawet w tym dzisiejszym składzie uzyskać lepszy wynik — jeśliby nasi bokserzy byli kondycyjnie przygotowani. W piórkowej, zdaniem moim, powinien walczyć Czortek, który wypadłby dużo lepiej od Leczkowskiego.

Wreszcie jeszcze zdanie Szydły:

— Tego rodzaju turniej jest za ciężki. Należy w przyszłości dążyć, aby po każdym dniu dawać zawodnikom jeden dzień odpoczynku.

Punktacja międzypaństwowa

Polska — Czechosłowacja 7:9,
Polska — Jugosławia 9:7,
ZSRR — Polska 12:4,
ZSRR — Czechosłowacja 15:1,
ZSRR — Jugosławia 12:4,
Czechosłowacja — Jugosławia 12:4.

Komunikat ZPZS
z dnia 20.IX.1946

1. Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych stwierdza, że większość Związków Sportowych dotychczas nie nadesłała odpowiedzi na zapytania, zawarte w naszym komunikacie z dnia 31 sierpnia r. b. dotyczące: a) podania nazwiska stałego delegata Związku do ZPZS, b) nadesłania spisu wszystkich należących do Związku sekcyj (klubów) sportowych, c) nadesłania swoich statutów.

2. Zarząd ZPZS przypomina, że w myśl statutu i uchwał Walnego Zgromadzenia Związki winny do dnia 31-go grudnia wpłacić należne składki członkowskie w wysokości zł 300 (trzystu) od każdego przysługującego głosu, t. j. związki liczące do 10 towarzystw — 2 głosy — 600 zł, od 11—20 — 3 głosy — 900 zł, od 21—40 — 4 głosy — 1.200 zł, od 41—100 — 5 głosów — 1.500 zł, od 101—200 — 6 głosów — 1.800 zł, od 201—400 — 7 głosów — 2.100 zł, od 401—700 — 8 głosów — 2.400 zł, od 701—1000 — 9 głosów — 2.700 zł, ponad 1000 towarzystw — 10 głosów — 3.000 zł.

3. *Podaje się do wiadomości, że wszystkie komunikaty Związku Polskich Związków Sportowych drukowane będą w Przeglądzie Sportowym i ukazanie się ich w „Przeglądzie" będzie równoznaczne z nadesłaniem ich bezpośrednio do Związków Sportowych.*

4. Do chwili otwarcia konta ZPZS z tytułu składek, czy procentów od zawodów, należy przekazywać pod adresem prezesa Alfreda Lotha dla ZPZS.

5. Normalne posiedzenia Zarządu ZPZS odbywać się obecnie będą we c z w a r t k i każdego tygodnia o godz. 16-ej narazie w dalszym ciągu w lokalu WTW, Pierackiego 19.

6. Do dnia 15 grudnia r. b. wszystkie związki sportowe winny nadesłać terminarze kursów instruktorskich i zawodów sportowych projektowanych na rok 1947.

7. Związki, które w roku bieżącym wysyłały swych zawodników na zawody zagraniczne, winny przesłać w jak najprędszym terminie sprawozdanie z tegorocznych wyjazdów za granicę oraz rozliczenia z otrzymanych od władz państwowych subwencyj.

8. Licząc się z możliwością nakłonienia naszego przemysłu do wyrobu potrzebnego w Polsce sprzętu sportowego, Zarząd ZPZS prosi o nadesłanie w jak najszybszym terminie wykazów sprzętu potrzebnego dla należytego zaopatrzenia wszystkich na terenie Polski klubów i związków sportowych. W wykazach tych należy podać oddzielnie ilość sprzętu koniecznego dla zawodów oficjalnych, oraz — ilość sprzętu potrzebnego dla treningów.

Za zarząd

w/z Sekretarz (—) Dyr. Foryś   Prezes (—) Inż. A. Loth

Tomiczek i Żymirski triumfują w Beskidach
Legia zdobywcą nagrody zespołowej raidu bielskiego

Tomiczek Bielsko i Żymirski (Warszawa) zwycięzcami I-go Raidu „Szlakiem Beskidów"
Legia Warszawa zdobywcą Wielkiej Nagrody Beskidów

Dzień 22 września to dzień sportu motocyklowego na całym terenie Rzeczypospolitej. Gdańsk, Poznań, Kraków, Zakopane i Bielsko świadkami byli zaciętych walk.

Raid „Szlakiem Beskidów" był zarazem premierą organizacyjną działaczy bielskich. Organizatorzy z zadania wywiązali się należycie, a pewne mankamenty należy położyć na karb niedostatecznego doświadczenia.

Parę uwag pod adresem zawodników

W okresie przedwojennym Bielsko słynęło ze swej doborowej „stajni wyścigowej" i dzisiejszych zawodników bielskich w większej części cechuje żyłka wyścigowca, a nie raidowca. Niesmaczne było stanowisko wielu zawodników, którym zdawało się, że zostali pokrzywdzeni dlatego, że prędzej na metę przybyli, niż zwycięzcy. Dowodzi to tylko o niskim wyrobieniu sportowym i mylnym odróżnieniu raidu od wyścigu. Te same cierpkie słowa należą się również kibicom klubowym.

Trasa była najwspanialszą trasą raidową, jaką w bieżącym sezonie zawodnicy przejechali. Cała masa wzniesień, spadków, pięknych wiraży pozostawiły u zawodników niezatarte wrażenie. Jedynym mankamentem całej trasy to brak ciężkiego terenu, przez co końcowy wynik był taki, że w poszczególnych kategoriach znalazło się po kilku zawodników bez punktów karnych. O zwycięstwie decydować musiała próba szybkości górskiej, która odbyła się na cudownej trasie Kubalonki. W jednym wypadku stojący przy „beczce" koń spłoszył się od warkotu motorów i całym pędem wpadł na trasę co w efekcie speszyło trochę chronometrażystów urzędujących na mecie. Wynikiem tego była mała pomyłka w uchwyceniu czasów u dwóch czy też trzech zawodników, wskutek czego komisja sportowa miała dodatkowo kilka godzin pracy, celem dokładnego ustalenia czasów.

Obiecujący narybek

Do walki stanęło przeszło 70 zawodników, z czego z Bielska startowało 20. Ze znanych zawodników startowali: Brun, Żymirski, Bochaczek z KKC i M, Lewiński i Potajałło z Legii. Rutyniarzom tym bojowo przedstawiła się koalicja bielska z rewelacją raidu tatrzańskiego — Tomiczkiem na czele. Ten młody zawodnik udowodnił, że jego sukces w Zakopanem nie był przypadkowy. Jest to zawodnik o wielkim talencie i jeżeli się nie zmanieruje sport motocyklowy zyska w nim pierwszorzędnego kierowcę. Z innych miejscowych zawodników wymienić należy wspaniale jeżdżącego Stańco. Młody ten zawodnik ma wszelkie dane na rasowego jeźdzca wyścigowego, brak mu jedynie rutyny i otrzaskania. Największym jego błędem, że jedzie na ślepo — bez wyliczenia. Wskutek tego, że pojechał na raid bez zegarka zaprzepaścił szanse na zwycięstwo.

W Wiśle nie kontrolowano wpisanego czasu przez co załapał „prawdopodobnie" niesłusznie siedemnaście punktów karnych co spowodowało stratę zwycięstwa. Zaznaczyć należy, że uzyskał na próbie szybkości górskiej najlepszy czas 3.03 min. Trzecim dobrze zapowiadającym się zawodnikiem bielskim jest Owsiński, który na ostatnim odcinku spóźnił się z niewiadomych przyczyn 4 minuty na metę. Stary raidowiec przedwojenny Migdacz w tym raidzie zrehabilitował się za niepowodzenia jakie prześladowały go na innych imprezach. Zajął w swej kategorii drugiem miejsce za Żymirskim i trzecie miejsce w klasyfikacji ogólnej. Naszym asom motorowym nie szczęściło się.

Brun walczył z pechem

Brun Stanisław wykazał swoją zaciętość sportową. Przez sześćdziesiąt kilometrów jechał z urwanym karterem, który przywiązał drutem do baku. Za ten wyczyn zdobył nagrodę PKS-u za najlepszą postawę sportową oraz puchar „goryczy". Żymirskiemu nawalił chronometraż. Komisja sportowa nie była w stanie ustalić dokładnego czasu próby szybkości. Na podstawie czasów innych zawodników, których minął na trasie próby szybkości ustalono, że czas jego mieści się w granicach od 3,01 do 3,16. Ponieważ Tomiczek uzyskał 3,09, komisja ustaliła, że zwycięstwo w klasyfikacji ogólnej należy przyznać obydwom zawodnikom.

Lewiński z Legii w swej kategorii zdobył zwycięstwo również dzięki lepszemu czasowi w próbie górskiej. Za nim uplasowali się Bregula z Siemianowic, Kuszewski z Legii i Szombierski z Tarnowskich Gór.

Miłą niespodzianką w raidzie był start zwycięzcy Raidu Tatrzańskiego z roku 1939 w kat. do 130 ccm, Mariana Rippera. Stary ten wyga wpadł na ostatnią chwilę do Bielska, zapisał się do BKM i wystartował w jego barwach. W raidzie potwierdził swą klasę przedwojenną, zdobywając zwycięstwo w swej kategorii. Potajałło nasz obecnie bezkonkurencyjny wózkarz spotkał się z przeciwnikiem niemniej brawurowo jadącym — Stanawskim z Chorzowa. Dwie te pary wzbudzały swoim stylem jazdy i brawurą zainteresowanie.

Poza konkurencją indywidualną rozegrana została batalia zespołowa o Wielką Nagrodę Beskidów ufundowaną przez gen. Zawadzkiego wojewodę Śląsko-dąbrowskiego.

Piękny sukces warszawskiej Legii

Do walki tej stanęło dwanaście zespołów klubowych. Zwycięstwo odniosła Legia warszawska w składzie: Kuszewski, Liwiński, Potajałło 22 p. k. Drugie miejsce zajęła drużyna Bielska w składzie: Janusz, Stanco, Owsiński 49 p. k. Trzecie miejsce również drużyna Bielska w składzie Tomiczek, Czernełecki, Francuz 52 p. k.

Cenny puchar „Wielka Nagroda Beskidów" przez pierwszy rok jest w posiadaniu Legii warszawskiej. Na zakończenie podkreślić należy przychylne stanowisko oddziału Bielskiego PKS, który w miarę swych możliwości starał się organizatorom iść z pomocą. W ostatniej chwili, gdy zabrakło samochodów niezawodny PKS stanął na posterunku. Od dłuższego czasu zaobserwować można, że Państwowa Komunikacja Samochodowa we wszystkich prawie imprezach motorowych staje zawsze gotowa do współpracy z organizatorami imprez motocyklowych.

W czasie trwania raidu zanotowano kilka wypadków spowodowanych nieostrożną jazdą zawodników na ostrych wirażach. Wypadki nie były groźne. Po dokonaniu doraźnych opatrunków zawodnicy ci wrócili do domów.

Przybylski

Wyniki techniczne

WYNIKI Z I GÓRSKIEGO RAIDU MOTOCYKLOWEGO SZLAKIEM BESKIDÓW

KAT. DO 130 CCM: 1) Ripper Marian (BKM) DKW 123 ccm — próba szybk. 8,08; pkt. karn. 0; 2) Borski Bol. (Gliwice) Diamant 98 ccm — próba szybk. 9,13, pkt. karn. 181.

KAT. DO 250 CCM: 1) Tomiczek Rudolf (BKM) DKW 243 ccm — próba szybk. 3,09, pkt. karn. 0; 2) Gorgul Kaz. (Polonia Bytom) DKW 178 ccm — próba szybk. 4,10, pkt. 0.

KAT. 350 CCM: 1) Liwiński Jan (KS Legia) DKW 350 ccm, — próba szybk. 4,15, pkt. karn. 0; 2) Bregula Jan (KS Siem.) Horex 341 ccm — próba szybk. 4,16, pkt. karn. 0; 3) Kuszewski Edw. (Legia) DKW 350 ccm — próba szybk. 4,38, pkt. krn. 0.

KAT. PONAD 350 CCM: 1) Żymirski Andrzej (Okęcie) BMW 750 ccm — próba szybk. 3,23, pkt. 0; 2) Migdacz Stan. (BKM) Ariel 500 ccm — próba szybk. 3,56, pkt. karn. 0.

KAT. Z PRZYCZEPKĄ: 1) Potajałło (Legia) BMW 600 ccm — próba szybk. 4,19, pkt. karn. 22; 2) Stanawski (AKS — Chorzów) NSU 350 ccm — próba szybk., pkt. karn. 266.

KLASYFIKACJA OGÓLNA: 1 i 2-gie miejsce Tomiczek BKM i Żymirski Andrzej Okęcie W-wa, ustalone na podstawie decyzji Komisji Sportowej, z uwagi na niemożliwość dokładnego ustalenia czasu próby szybkości górskiej Żymirskiego, którego czas ustalono od 3,01 — 3,16 min. 3 miejsce Migdacz Stanisław BKM — Bielsko 0 pktów karnych.

W klasyfikacji zespołowej Wielka Nagrodę Beskidów zdobyła WKS Legia w składzie: Kuszewski, Liwiński, Potajałło, 22 pkt. karne; 2 miejsce BKM Bielsko w składzie: Janusz Fr., Stanco W., Owsiński Leon; 3 miejsce—BKM Bielsko 2 w składzie Tomiczek Rudolf, Czernełecki, Francuz Wiktor.

Moskwa pierwsza
w mistrzostwach l. atl. ZSRR

Mistrzostwa lekkoatletyczne Związku Radzieckiego zakończyły się po tygodniu pełnym sukcesem Moskwy, która jak dawniej tak i nadal jest głównym centrum lekkoatletycznym Związku. Na drugim miejscu znalazła się drużyna Federacyjna Republiki Rosyjskiej, dalej Ukraina i Leningrad.

Podaliśmy już szereg wyników uzyskanych w Dniepropetrowsku, dziś je uzupełnimy.

Niespodzianką w dziesięcioboju było zdobycie tytułu przez Ukraińca Denisenko, a nie Kuźnicowa. Denisenko nie doszedł do 7 tys. punktów. Wynik jego — 6.660 p., 2) Korobkow, 3) Wołkow.

1500 m sensacja! Wygrał Przywalski w czasie 3:59,4 przed Pugaczewskim. Dysk — Lipp 46,26; 400 m — Komarow (M) 49,8 sek. Chód 50 km — A. Łyepaskals 4:49.35,8. Granat — Aleksiejew (L) 76,67 m. Maraton — Puńko 2:49.53,8. 4x400 m — Moskwa 3,24,4. 10.000 m nowy triumf Przywalskiego w czasie 31:16,8 przed Waninem. Przywalski zdobył 3 tytuły w 3000 m z przeszkodą, 1500 m i 10 km. Tyczka — Ozolin 4.10 m.

Zacięta walka toczyła się w grupie kobiecej. Dalsze wyniki są następujące: skok wdal — Gayle 542 cm; kula — Sewriukowa 13,91 m; 400 m — Pużurina (Lwów) 59,8 sek.; 80 m płotki — Fokina 11,7 sek. 4x200 m 1:44,2 nowy rekord ZSRR oszczep — Majuczaja ponownie zdystansowała Anokinę wynikiem 47,46 m. Rekordem ZSRR zakończyły się konkurencje żeńskie. Owsianikowa z Moskwy przebiegła 1500 m w czasie 4:37,8!

Anglia - Francja
w tenisie

LONDYN, (Obsł. wł.). W dniach 25 i 26 października odbędzie się międzypaństwowy mecz tenisowy pomiędzy Anglią i Francją. Zawody będą miały miejsce na krytych kortach tenisowych Queens Club w Londynie.

Boks po algiersku
Sędzia k. o. a 50-ciu rannych

W Algierze również boksują. Czasami coprawda dziwnie. Walki, które rozpoczynają się na ringu, znajdują częstokroć epilog... na sali.

W walce o mistrzostwo Afryki Północnej w wa ze półciężkiej pomiędzy Yvelem i Aberahamem wpadli sędziowie punktowi na niewczesny pomysł uznania Yvela zwycięzcą. Nie spodobało się to naturalnie większości publiki i po kilku kamiennych pociskach przystąpiono do szturmu na ring.

Ponieważ w walce tej nie zawsze respektowano przepisy szlachetnej gry na pięści, policja zmuszona była ze swej strony wmieszać się do akcji, dzięki czemu doszło do ogólnej bijatyki. Rezultat: sędzia ringowy był jednym z pierwszych k. o. i opuścił salę na noszach z raną w głowie. Asystowało mu 50 pokiereszowanych, nie mówiąc już o nogach z krzeseł, którym przypadła rola zastępczych rękawic. (edg).

Białasik — nowy talent piłkarski... Francji

(Od własnego korespondenta)

Paryż, we wrześniu.

Nowy Jork jest — jak wiadomo — największym miastem... Włoch. W tej samej mierze będzie Francja wkrótce kompetować do miana największego siedliska — zagranicznych piłkarzy.

Liczba polskich piłkarzy we francuskich klubach jest znaczna. A Nancy odkryło ostatnio nowego Polaka. Obok Tilipskiego, dokoła którego zrobił się niedawno huczek, ukazał się obecnie lewy łącznik — Białasik!

Białasik należy do gatunku Polaków, którzy ledwie jeszcze pamiętają język ojczysty i nigdy nie widzieli ojczyzny. 25 lat temu urodził się w Niemczech i wraz z rodzicami zawędrował do Aniche, miasta węgla.

Podczas wojny służył w polskiej armii we Francji. W r. 1940 dostał się do Szwajcarii, gdzie był internowany. — Zwrócił na siebie uwagę, grając w drużynie polskich internowanych, która osiągnęła wcale ładne rezultaty. Po wojnie wrócił do Francji, która jest właściwie jego ojczyzną.

Białasik nauczył się po polsku dopiero w polskiej armii. Należy on do kategorii zagranicznych piłkarzy, których szybko naturalizują, o ile coś umieją. A ten właśnie wypadek zachodzi u naszego Białasika.

W ostatnim meczu Nancy — Sete (3:1), trzy bramki strzelił wprawdzie Poblome, jednak główną rolę odegrał lewy łącznik Polak. W Nancy zapewniają: „jeszcze przed zakończeniem sezonu, usłyszycie o Białasiku, jako o najinteligentniejszym i najbardziej pomysłowym łączniku Francji". A opinia taka ma już swoją wartość dla gracza, który znajduje się w towarzystwie takich asów, jak Poblome, Szego i Tilipski.

STRASSBOURG TRZYMA SIĘ NADAL

Ubiegły tydzień przyniósł nam dwie pełne rundy mistrzowskie: jedną w czwartek, drugą w niedzielę. Paryż miał dzięki temu dwa spotkania, gdyż istnieje zasada niekomulowania spotkań. W środę Stade Franceas wygrał z Lens, w czwartek przegrał Racing z Sete, a w sobotę Racing triumfował nad zdziesiątkowanym Toulouse 8:2. W niedzielę przegrał Stade z zeszłorocznym mistrzem Lille 0:2.

Bilans tych dwu rund: Strassbourg prowadzi nadal bez przegranej, mając tuż za sobą Roubaix. Lille jest na trzecim miejscu na równi z Nancy i Reims.

Alzatczycy trzymają się więc dzielnie, mimo, że oddali jeden punkt Saint Etienne (1:1). Wręcz odwrotnie ma się sprawa z Le Havre, które nie zdobyło dotychczas ani jednego punktu.

Mecz Stade — Lille przyniósł nowy rekord — 1,200.000 franków dochodu.

Nie wszystko jest złoto, co przychodzi z zagranicy. Liga wydała ostrzeżenie pod adresem klubów, zatrudniających Węgrów i Czechosłowaków. Nie posiadają oni jeszcze zwolnień z macierzystych Związków, to też wstawienie ich grozi utratą punktów. Chodzi o zawodników: Nyers I ze Stade Français, Humpal i Dupal (Sochaux), Seidlik (Rennes) i Molika (Metz).

Edgar.

Baba Lewis
pierwsza w Kanadzie

LONDYN (Obsł. wł.) Mistrzostwo tenisowe Kanady w grze pojedyńczej pań zdobyła Baba Lewis bijąc w finale Noreen Haneey 6:1, 6:4.

EDGAR KLASYFIKUJE TENISISTÓW
Lista dziesięciu najlepszych świata

Nasz korespondent paryski Edgar Jonbert należy do wybitnych znawców w dziedzinie międzynarodowego tenisu. Ustalił on interesującą listę klasyfikacyjną, którą poniżej podajemy. Red.

Paryż, we wrześniu

Przed wojną zakończenie mistrzostw amerykańskich w Forest Hills było równoznaczne z narodzinami światowych list klasyfikacyjnych w tenisie. Wszystkie mistrzostwa były ukończone, puchar Davisa również, nic więc nie stało na przeszkodzie, by zrobić bilans sezonu.

Dziś sytuacja nieco się zmieniła. A to dzięki pucharowi Davisa, który osadził się w Australii. Ostateczny finał odbędzie się dopiero w grudniu, a ponieważ finaliści należą do najlepszych graczy świata, należałoby bilans zrobić dopiero z końcem roku, gdy sprawa pucharu będzie ostatecznie rozstrzygnięta. Dlatego też lista, jaką konstruujemy w tej chwili, może mieć tylko prowizoryczny charakter, gdy chodzi o mężczyzn.

Z paniami sprawa ma się odmiennie. Ukończyły one już wszystkie swoje egzaminy z pucharem Wightmana włącznie, nic więc nie stoi na przeszkodzie, by je sklasyfikować.

Panowie

1. Jack Kramer USA,
2. Yvon Petra (Fran.),
3. Marcel Bernard (Fr),
4. Geoff Brown (Austral.),
5. Jarosław Drobny (Czsł.),
6. Tom Brown (USA),
7. Dennis Pails (Austrl.),
8. Robert Falkenburg (USA),
9. Frank Parker (USA),
10. Gardner Mulloy (USA),

Panie

1. Paulina Betz (USA),
2. Margaret Osborne (USA),
3. Louise Brough (USA),
4. Doris Hart (USA),
5. Dorothy Bundy (USA),
6. Nelly Landry (Fr.),
7. Patricia Todd (USA),
8. Mary Arnold-Prentiss (USA),
9. Kay Menzies-Stammers (W. Br.),
10. Jean Bostock-Nicoll (W. Br.).

Należy zrobić pewne zastrzeżenie: moja lista nie opiera się w żadnym wypadku na ogłoszonych już oficjalnych klasyfikacjach narodowych. Z tej więc przyczyny nie ma w niej np. Williama Talberta (USA), który nie może wykazać się wynikami o poważniejszym międzynarodowym znaczeniu. Talbert pokonał wprawdzie Parkera. jednak w Forest-Hills został wyeliminowany przez Falkenburga. Ponieważ więc nie przebił się poza ćwierćfinał, podczas gdy Mulloy doszedł do półfinału, zasługuje na lepszą numerację. Mistrzostwa o charakterze międzynarodowym mają w każdym wypadku pierwszeństwo przed turniejami średniej wartości.

W roku bież. nie było mistrza bez zastrzeżeń. Dlatego też trzy najważniejsze turnieje przyniosły też trzech różnych zwycięzców. W Wimbledonie wygrał Petra, w Paryżu — Bernard. w Forest-Hills — Kramer. Pierwsze miejsca należą się wedle wszelkich praw tym trzem.

Z nich jest Kramer najsilniejszy. W Wimbledonie uległ wprawdzie Drobnemu, jednak przyznajemy mu „okoliczności łagodzące" ze względu na kontuzję ręki. Kramer jest mistrzem Ameryki, mistrzem Wimbledonu w grze podwójnej i jego ogólna postawa zasługuje na wyróżnienie.

Wyższa lokata Petry, który pobity został w Paryżu przez rodaka swego Bernarda, uzasadniona jest wyższą wartością „Wimbledonu" w porównaniu z Paryżem. Poza tym Bernard wyróżnił się tylko w jednym turnieju.

Finaliści

Obydwaj Brownowie i Drobny są na jednej płaszczyźnie. Australijczyk Geoff Brown jest finalistą Wimbledonu. Tom Brown dostał się do finału w Forst Hills, a Drobny w Paryżu. Geoff pobił Czecha w Wimbledonie, a Drobny Amerykanina w Paryżu. Dwaj panowie Brown nie zmierzyli się ze sobą. Tak więc kolejność Geoff — Drobny — Brown jest słuszna.

Od tego miejsca zaczynają się komplikacje. Podobnie jak w wypadku Geoffa, tak też Pailsowi nie wpiszemy na konto kilku słabszych rezultatów w mało znaczących spotkaniach. Pails rozczarował wprawdzie w Europie, jednak przedstawia większą wartość, niżby się wydawało. W Wimbledonie wyeliminował go Petra, tak samo jednak Falkenburg nie utrzymał się w Forest Hills w obliczu Kramera. Pails był w Wimbledonie finalistą w grze podwójnej, co również zasługuje na uwzględnienie i daje małą przewagę.

Pewna liczba amerykańskich tenisistów nie może się wykazać międzynarodowymi wynikami. Z nich jest Gardner Mulloy półfinalistą Forest-Hills i jego rola jako deblisty usprawiedliwia miejsce w iście przed Szwedem Bergelinem, który był bardzo nieregularny.

Amerykanki bez konkurencji

Ameryka króluje bezapelacyjnie w tenisie kobiecym. Paulina Betz jest mistrzynią Wimbledonu i Forest Hills i tylko raz uległa w Paryżu Margarecie Osborne, która nosi tytuł mistrzyni Francji. Louise Broug legitymuje się zwycięstwem i porażką z Osborne. Finalistka Wimbledonu Doris Hart jest w identycznej sytuacji.

Nelly Landry pokonała w Paryżu Patricię Todd i wdarła się w zwartą falangę Amerykanek. Kobiecy tenis w Europie prezentuje się bardzo słabo i obydwie Angielki dostały się na listę, ponieważ... na bezrybiu...

Okrąg Opolski rozpoczyna bój
o piłkarskie mistrzostwa kl. A i B

OPOLE, (Kor. wł.) — W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się mistrzostwa A klasy Okręgu Opolskiego. Po ostatecznej decyzji PZPN, który postanowił Bytom, Zabrze i Gliwice włączyć do Okręgu Opolskiego, A klasa tego Okręgu liczyć będzie 12 drużyn.

Oto one: Polonia (Bytom), RKS Liniarnia (Bytom), RKS Szombierki (Bytom), Piast (Gliwice), Pogoń (Zabrze), Zjednoczone (Zabrze), RKS Ludwik (Zabrze), Kreszowia (Kluczborck), Pogoń (Prądnik), Zjednoczenie (Prądnik), Odra (Opole) i Lwowianka (Opole).

Największe szanse posiada oczywiście bytomska Polonia, chociaż sądząc na podstawie uzyskanych wyników o spotkaniach towarzyskich, zarówno gliwicki Piast, jak i Lwowianka oraz RKS Szombierki, mogą faworytowi spłatać nie jedną przykrą niespodziankę.

Jednocześnie z mistrzostwami A klasy, rozpoczynają się rozgrywki w klasie B.

★

W Kłodzku znajduje się aż 7 drużyn piłkarskich. Są nimi: 1) KS Nysa; 2) Kolejowy KS; 3) WKS Granica; 4) Wojskowy KS; 5) Żydowski KS; 6) Społem i 7) OMTUR.

Wszystkie te kluby biorą udział w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B.

★

W turnieju piłkarskim o puchar Woj. Związku Samopomocy Chłopskiej w Katowicach, pierwsze miejsce zajął Ludowy KS Orzeł (Nakło); 2) Chłopski KS Swornica (Czarnowąsy); 3) Ludowy KS Miasteczko; 4) Porąbka; 5) Tułowice.

(z. o.)

GODNE NAŚLADOWANIA

Bezwzględnie sportem, który sprawia najwięcej kłopotów uprawiającym go zawodnikom, jest sport motocyklowy. — Brak dobrych maszyn, gum, części wymiennych, oraz nieuczciwość i zdzierstwo w warsztatach reparacyjnych, oto główne bolączki każdego motocyklisty.

Pragnąc przynajmniej częściowo zaradzić tym kłopotom, Bytomski Klub Motocyklowy zorganizował własny warsztat reparacyjny, w którym członkowie Klubu dokonują remontu swych maszyn, po cenie kosztu. Przyjmowane są również motocykle, nie członków, a niewielki dochód z tych napraw obraca się na inwestycje w warsztacie.

Przykład naprawdę godny naśladowania. Ciekawe kiedy przy innych Motoklubach powstaną podobne warsztaty.

(z. o.)

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.

B—11023

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1.